


## Zabiegi króla Kazimierza III Wielkiego o obsadę stolic biskupich

 aproponowany w tytule temat wydaje się mocno wyeksploatowany, a w nauce ciągle aktualne są poglądy sformułowane wiele dziesięcioleci temu. Powszechna opinia badaczy przypisuje Kazimierzowi Wielkiemu nie tylko duże zainteresowanie kwestią obsady stolic biskupich, ale także decydujący wpływ na obsadę tych diecezji, które leżały w obrębie Królestwa Polskiego. Badacze nie mają z reguły wątpliwości, że król Kazimierz zdominował Kościół polski i pełnił funkcję głównego architekta zmian personalnych na katedrach biskupich. Uważa się przy tym, że monarcha był w stanie kontrolować elekcje kanoniczne, dlatego w swoim państwie popierał uprawnienia kapituł katedralnych przeciw rezerwacjom papieskim, a celem tej polityki było właśnie przejęcie kontroli nad biskupstwami. Władca miał także z dużą skutecznością forsować na urzędy biskupie swoich współpracowników i to do jego czasów odnosi się wprowadzenie zasady królewskiej nominacji biskupiej w Polsce<sup>1</sup>. Według mojej opinii poglądy te są na tyle słabo udokumentowane źródłowo, że uzasadnia to podjęcie próby dyskusji zmierzającej do ich zrewidowania lub uzupełnienia.

Zdzisław Kaczmarczyk, badający dotychczas najwnikliwiej kwestie obsady biskupstw w Polsce Kazimierzowskiej, wskazał trzy główne czynniki, które odgrywały bezpośrednią rolę przy okazji powoływania kolejnych hierarchów. Zauważył bowiem, zresztą jak najbardziej słusznie, krzyżujące się wpływy papieżstwa, kapituł i monarchy oraz uznał, że znaczenie pierwszych dwóch czynników miało swoje źródła w prawie kościelnym, natomiast władza królewska mogła bazować jedynie na swojej faktycznej przewadze politycznej i materialnej w stosunku do Kościoła lokalnego. Autor ten powtórzył także twierdzenie starszej literatury, że w tej sytuacji podstawą prawną królewskiego

---

<sup>1</sup> W. Góralski, *Kapituła katedralna w Płocku XII-XVI w. Studium z dziejów organizacji prawnej kapituł polskich*, Płock 1979, s. 292-293; J. Kurtyka, *Odrodzone Królestwo. Monarchia Kazimierza Wielkiego i Władysława Łokietka w świetle nowszych badań*, Kraków 2001, s. 107-111; T. Graff, *Episkopat monarchii jagiellońskiej w dobie soborów powszechnych XV wieku*, Kraków 2008, s. 151-152.

zaangażowania w sprawę nominacji biskupów miało być królewskie prawo patronatu nad Kościołem<sup>2</sup>.

Podjmując ten temat na nowo, rozpocząłem pracę od prześledzenia modelu kariery i dróg awansu wyższego duchowieństwa w czasach Kazimierzowskich w kontekście obejmowania urzędu biskupiego. Była to zatem w pewnym sensie kontynuacja moich badań dotyczących XIII wieku oraz Andrzeja Radziwińskiego, który jednak sformułował wnioski wspólne dla XIV i XV stulecia, nie uwzględniając zatem w zadowalającym mnie stopniu specyfiki okresu Polski Kazimierzowskiej. Twierdzenia płynące z moich obserwacji, których uzasadnienie niedawno ukazało się drukiem<sup>3</sup>, dają się sprowadzić do następujących punktów: 1) W znacznym stopniu aktualny był nadal model kariery kościelnej znany na ziemiach polskich w poprzednim stuleciu, tzn. objęcie urzędu biskupa ordynariusza było uwieńczeniem długiej kariery kościelnej i przynajmniej formalnych, z reguły jednak rzeczywistych związków z kapitułą katedralną obejmowanej diecezji; 2) Tylko w diecezjach gnieźnieńskiej i krakowskiej bardzo istotnym czynnikiem awansu była wcześniejsza działalność w służbie państwowej; 3) W Królestwie Polskim i na Mazowszu wśród czynników stanowiących istotne kryterium awansu na pierwszym miejscu wymienić należy przynależność do grupy możnego rycerstwa i pochodzenie z rodu, który dominował w danym ośrodku katedralnym (poprzez osobę urzędującego biskupa czy też obsadę miejscowej kapituły); 4) Można zauważyć rywalizację kilku możnych rodów rycerskich o urzędy biskupie. Rody te podejmowały próby zmonopolizowania władzy w jednej diecezji, którą próbowano traktować jako swoją rodową domenę, ale także zmierzały do opanowania jak największej liczby katedr biskupich. A zatem w stosunku do okresu rozbitcia dzielnicowego rola niektórych czynników decydujących o awansie na biskupstwo wzrosła (pochodzenie społeczne i przynależność rodowa), innych zaś straciła na znaczeniu (aktywna działalność w środowisku kapitulnym, pochodzenie terytorialne). Ustalenia te pozwalają ostrożniej spoglądać na rolę króla w omawianej dziedzinie, gdyż wskazują, że Kazimierz III na drodze do swobodnego rozporządzania biskupstwami w swoim państwie musiał napotykać nie tylko na prawne, lecz także na społeczne ograniczenia.

W okresie rządów Kazimierza III najpopularniejszym sposobem powoływania biskupów była ciągle elekcja kanoniczna, której dokonywała kapituła

<sup>2</sup> Z. Kaczmarczyk, *Monarchia Kazimierza Wielkiego. Organizacja Kościoła, sztuka i nauka*, Poznań 1946, s. 127-129. Por. Z. Lisiewicz, *O obsadzaniu stolic biskupich w Polsce*, Lwów 1892, s. 72-73; W. Abraham, *Prawne podstawy mianowania biskupów w dawnej Polsce*, [w:] *Studia historyczne ku czci Stanisława Kutrzeby*, t. 1, Kraków 1938, s. 4-5.

<sup>3</sup> J. Maciejewski, *Model kariery i drogi awansu duchowieństwa prowincji gnieźnieńskiej a obsada stolic biskupich w czasach Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Kazimierz Wielki, historia i tradycja*, „Rocznik Niepołomicki”, t. 2, 2010, s. 13-35.

katedralna. W taki właśnie sposób wybrano 12 spośród 17 kandydatów na urząd biskupi w metropolii gnieźnieńskiej. Z pozostałych pięciu czterej to nominaci papiescy, natomiast jeden został wskazany przez swojego ustępującego z urzędu stryja-biskupa jako jego następca, co zapewne było z kapitułą uzgodnione. Gdyby wziąć pod uwagę tylko diecezje podlegające władzy monarchy polskiego, tj. Królestwo Polskie i od początku lat 50. Mazowsze, to proporcje pozostaną takie same, gdyż dwie trzecie wszystkich powołanych na urząd biskupi to elekcji kapitułni (8 na 12). Oczywiście chodzi tutaj o stan faktyczny, gdyż niemal wszystkie wspomniane wybory zostały uznane przez papieństwo za nieważne ze względu na papieskie rezerwacje generalne i specjalne, które objęły także obszar prowincji gnieźnieńskiej. Godny uwagi jest jednak fakt, że ostatecznie wszyscy wybrańcy kapituł swój urząd osiągnęli, podczas gdy dwóch nominatów papieskich nie zostało do swoich diecezji dopuszczonych. Przy czym w jednym przypadku (biskupa milkowskiego Bernarda) doszło do niewątpliwego współdziałania płockiej korporacji kanonickiej z królem, w drugim natomiast kapituła poznańska odrzuciła Andrzeja z Wiślicy, który musiał cieszyć się zaufaniem władcy<sup>4</sup>. Natomiast wbrew królowi, ale w zgodzie ze swoją kapitułą, utrzymał się w Krakowie inny nominat papieski, Bodzeta z Wrześni, niemający wcześniej bliskich kontaktów z dworem królewskim. Wszystko to dowodzi bardzo istotnej roli kapituł katedralnych w formalnym wskazywaniu rządców diecezji. W tym kontekście niezwykle ważna jest kwestia wywierania nacisku przez władcę na decyzje tych korporacji.

Dzięki bullom papieskim kasującym decyzje kapituł i powierzającym na nowo biskupstwa tym samym osobom posiadamy wiarygodne, choć niestety tylko bardzo podstawowe, informacje o wynikach, bardzo rzadko zaś o przebiegu zgromadzeń wyborczych. Kapituły w Królestwie Polskim i na Mazowszu, poza jednym wyjątkiem, wybrały rządcę swojej diecezji metodą *per scrutinium*. Jedynie w czasie elekcji Jarosława Bogorii odwołano się do metody kompromisowej, wyznaczając komisarzy z grona elektorów, którzy następnie wybrali metropolitę spośród siebie. W pozostałych wypadkach kapituły po przeliczeniu głosów miały dokonać wyboru *concorditer*. Określenia tego, występującego zarówno w pismach papieskich, jak i źródłach narracyjnych, gdzie używane jest zamiennie np. z *unanimiter* czy *conformiter*, nie można traktować jako synonimu aklamacji, jak całkiem niedawno stwierdził badacz episkopatu doby jagiellońskiej<sup>5</sup>. Termin ten oznaczał w praktyce tylko tyle, iż elekt otrzy-

<sup>4</sup> S. Szczur, *Dyplomaci Kazimierza Wielkiego w Awimionie*, NP, t. 66, 1986, s. 50-53.

<sup>5</sup> T. Graff, op. cit., s. 134-135. Zob. J. Maciejewski, *Model kariery...*, s. 18-19. Sprawa jest oczywista, ale by rozwiązać ostatnie wątpliwości, odwołam się do źródeł dotyczących czasów Kazimierzowskich: bulla dla Piotra Szyrzyka mówi wyraźnie o jego wyborze *per formam scrutinii*, a przy tym *concorditer*, VMPL, t. 1, nr 665. Tak samo rozumiał to określenie Długosz, który pisząc

mał co najmniej dwie trzecie wszystkich głosów i jego wybór nie został przez mniejszość oprotestowany. Natomiast bardzo znamienne wydaje się właśnie to, że żadnego hierarchy polskiego nie wybrano w tym czasie *quasi per inspirationem Divinam*, co rodziłoby poważne podejrzenia o działanie pod silną zewnętrzną presją.

W sprawie zakładanego powszechnie nacisku królewskiego na elekcje kapitulne możemy właściwie tylko snuć domysły. Wprost o wpływie monarchy informuje jedynie Jan Długosz, jednak relacje tego dziejopisa w tym wypadku raczej nie zasługują na wiarę. Braki wiedzy próbował on bowiem nadrabiać, snując zupełnie dowolne przypuszczenia, przez co przekazy o biskupach należą do szczególnie mało wiarygodnych fragmentów dorobku historiograficznego kanonika krakowskiego<sup>6</sup>. Przypadkowość i dowolność relacji Jana Długosza ilustrują następujące przykłady. Przypisał on słusznie królowi Kazimierzowi wpływ na wybór i zatwierdzenie papieskie metropolity Jarosława, ale nie orientował się zupełnie, że elekcja ta została przeprowadzona *per compromisum*<sup>7</sup>. Z kolei w przypadku innego bliskiego współpracownika monarchy, Piotra Szyrzyka, nie wspominał nic o protekcji królewskiej<sup>8</sup>. Zgodę króla odnotował za to jeszcze przy ordynacji biskupa poznańskiego Jana Łodzi, ordynariusza z Włocławka Zbyluta, a także płockiego hierarchy Klemensa<sup>9</sup>. Tymczasem cały ustęp o śmierci rzekomego Jana III Doliwy i elekcji w roku 1335 Jana Łodzi został zmyślony. Wiele wskazuje też na to, że Zbylut z Wąsoszy, przynajmniej od czasu sporu o prepozyturę włocławską, nie był popierany przez króla<sup>10</sup>. Natomiast Klemens Pierzchała został biskupem zapewne latem 1333 roku, gdy

---

na przykład o wyborze Floriana z Mokrsk, stwierdził, że został on *per viam scrutinii a capitularibus conformiter [...] electus*; *Katalogi biskupów krakowskich*, wyd. J. Szymański, MPH, Series Nova, t. 10, cz. 2, Warszawa 1974, s. 200.

<sup>6</sup> U. Borkowska, *Models of bishops in the XVth century „Vitae episcoporum Poloniae” by John Długosz*, *Miscellanea Historiae Ecclesiasticae*, t. 8, Colloque de Strasbourg, Septembre 1983 sur l'institution et les pouvoirs dans les Eglises de l'antiquité a nos jours., ed. Bernard Vogler, Louvain 1987, s. 148-158; E. Potkowski, *Fiktive Biografien in den Katalogen polnischer Bischöfe des Jan Długosz*, [w:] *Falschungen in Mittelalter*, cz. 1, Hannover 1988, s. 395-416; J. Maciejewski, *Places of Bishop's Consecration in Medieval Poland*, „Acta Poloniae Historica”, t. 94, 2006, s. 42-46.

<sup>7</sup> J. Długosz, *Vitae episcoporum Poloniae*, [w:] *Opera omnia*, t. 1, ed. I. Polkowski, Ż. Pauli, Cracoviae 1887, s. 359; idem, *Annales seu Cronicae Incliti Regni Poloniae*, Liber nonus, ed. consilium, Varsoviae 1978, s. 219, gdzie informacja o odbyciu zgodnej elekcji kanonicznej.

<sup>8</sup> *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 194; J. Długosz, *Annales...*, s. 250.

<sup>9</sup> J. Długosz, *Vitae episcoporum Poloniae*, s. 530; idem, *Vitae episcoporum Plocensium abbreviatae cum continuatione Laurentii de Wszerecz*, ed. W. Kętrzyński, MPH, t. 6, s. 607; idem, *Annales...*, s. 182, 188-189, 325.

<sup>10</sup> J. Bieniak, *Fragment 1333-1341 w twórczości dziejopisarskiej Janka z Czarnkowa*, cz. 2, „Zapiski Historyczne”, t. 49, 1984, z. 1, s. 11-15; idem, *Krąg rodzinny biskupa kujawskiego Macieja Pałuki (korekta do Rodu Pałuków Władysława Semkowicza)*, „Zapiski Historyczne”, t. 50, 1985, z. 3, s. 95.

księstwo płockie podlegało zwierzchnictwu czeskich Luksemburgów<sup>11</sup>. Zresztą wszystko, czego można się od Długosza dowiedzieć o zainteresowaniu monarchy wyborem nowych biskupów ogranicza się właściwie do stwierdzenia, że kapituły uzyskiwały niekiedy zgodę króla na wybór tej czy innej osoby oraz to, że władca czasami interweniował w tych sprawach w kurii papieskiej. Dużo dokładniejszych danych dostarcza nam kronika Jana z Czarnkowa, współczesnego obserwatora, a niekiedy uczestnika wyborów kapitulnych czasów Ludwika Węgierskiego. Przekazy Janka o tych wydarzeniach nie pozostawiają wątpliwości, że z reguły kapituły katedralne najpierw dokonywały elekcji, a dopiero później podejmowano ewentualne starania w celu przedstawienia królowi elekta i uzyskania dla niego poparcia monarchy<sup>12</sup>. Sprzeciw władcy mógł bowiem rodzić liczne komplikacje z zatwierdzeniem nowego rządcy diecezji, ale – jak dowodzą dzieje ordynacji bpa poznańskiego Mikołaja z Kórnika – można było sobie bez zgody, a nawet wbrew woli, monarszej poradzić.

Niestety, brak takiego źródła narracyjnego dla czasów Kazimierzowskich powoduje, że to bliskie związki biskupów z królem przed ich wstąpieniem na katedrę są dla nas wyznacznikiem tego, których prałatów mógł on rzeczywiście popierać. W odniesieniu do Kazimierza Wielkiego możemy bez wątpienia wskazać trzy takie osoby: arcybiskupa Jarosława i biskupów krakowskich Piotra Szyrzyka i Floriana z Mokrska. Jeśli chodzi o pierwszego z trzech wymienionych tu hierarchów, to na zainteresowanie monarchy tą sprawą wskazuje niedwuznacznie także skład kolegium kompromisarzy gnieźnieńskich, którzy dokonali wyboru arcybiskupa. W większości byli to bowiem duchowni blisko związani z dworem królewskim. Z kolei przypadki Bodzęty z Wrześni czy Zbyluta z Wąsoszy pokazują, że władca bywał właściwie bezsilny w sytuacji, gdy ordynacja biskupia przebiegła zgodnie z prawem, a nominat papieski nie miał przeciwko sobie własnej kapituły.

Wiarygodne informacje źródłowe nie potwierdzają zatem faktu narzucania przez króla swoich kandydatów w czasie wyborów kanonicznych, lecz z pewnością rola odgrywana przez biskupów i ich wybitna pozycja w średniowiecznym państwie i społeczeństwie musiały powodować zainteresowanie monarchy kwestią obsady diecezji, choćby po to, by nie dopuścić do tych urzędów wrogów królestwa. Władca był jednak szczególnie zainteresowany wprowadzaniem swoich współpracowników na najbardziej prestiżowe, mające przy tym szcze-

<sup>11</sup> *Dzieje Mazowsza do 1526*, red. A. Gieysztor, H. Samsonowicz, Warszawa 1994, s. 204-205; J. Grabowski, *Między Polską, Luksemburgami, Litwą a zakonem krzyżackim. Uwagi nad zhołdowaniem Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 125.

<sup>12</sup> *Joannis de Czarnkow Chronicon Polonorum*, ed. J. Szlachetowski, MPH, t. 2, s. 666, 707-709, 714-717, 745. Tylko w przypadku biskupstwa krakowskiego mamy informację o poleceniu królewskim w sprawie wyboru ordynariusza diecezji, *Joannis de Czarnkow...*, s. 711.

gólne znaczenie polityczne, stolice w Gnieźnie i Krakowie. Poza tym odgrywał jeszcze jedną istotną rolę – stał na straży ładu i harmonii w funkcjonowaniu ówczesnego państwa i społeczeństwa. Zauważonego przez badaczy faktu, że niemal wszystkie elekcje kapitulne zakończyły się w czasach Kazimierza wyborem zgodnym, nie ma potrzeby interpretować jako konsekwencji narzucenia kapitułom kandydatów królewskich. Moim zdaniem, te bezkonfliktowe (choć przecież niekoniecznie jednogłośne) elekcje świadczą o zdyscyplinowaniu kapituł katedralnych, które trzymały się przepisów prawa kanonicznego, a aurytetyt króla wspierającego metropolitę gnieźnieńskiego sprawiał, że jego czasy nie znały gorszących sporów, oszustw, a nawet działań zbrojnych, które można by łączyć z rywalizacją o urząd biskupi, co tak plastycznie opisał Janek z Czarnkowa.

Duże zainteresowanie monarchy kwestią obsady biskupstw w prowincji gnieźnieńskiej potwierdzają zabiegi Kazimierza Wielkiego podejmowane wspólnie z miejscowymi władzami kościelnymi, których efektem miało być obsadzenie niektórych stolic biskupich zgodnie z interesem monarchy, Królestwa i Kościoła polskiego. Starania te czynił król poprzez swoich dyplomatów wysyłanych na dwór papieski, którzy zajmowali się tymi kwestiami przy okazji załatwiania innych ważnych spraw państwowych.

Chronologicznie pierwsze były supliki z roku 1336: 1) O dokonanie przez Benedykta XII rezerwacji obsady biskupstwa lubuskiego, aby urząd tamtejszego ordynariusza otrzymała osoba oddana papieżowi i przychylna Królestwu Polskiemu. Prośbie tej papież uczynił zadość, jednak stolica biskupia w Lubuszu zawakowała dopiero 9 lat później, a wyznaczony na tamtejszego biskupa Apeczko z Ząbkowic nie należał co prawda do wrogów Polski, ale trudno go też uznać za stronnika Kazimierza III, co historiografia polska często bezpodstawnie czyni<sup>13</sup>; 2) O zamianę stolic biskupich między biskupem krakowskim Janem a wrocławskim Nankerem. Ten ostatni, zasiadający na katedrze najpierw w Krakowie, a później we Wrocławiu, obejmował zarówno pierwszą, jak i drugą swoją stolicę za rządów Władysława Łokietka. Powodów jego przeniesienia, jak dotąd, w sposób przekonujący nie wyjaśniono. Tadeusz Silnicki zapewne słusznie dopatrywał się tutaj ingerencji monarchy, ale zauważył przy tym, że przyczyn takiej akcji możemy się jedynie domyślać<sup>14</sup>. Na jakieś elementarne współdzia-

<sup>13</sup> Monumenta Hung., t. I, nr 910; W. Abraham, *Początki organizacji Kościoła łacińskiego na Rusi*, Lwów 1904, s. 207-208; J. Walicki, *Przynależność metropolitalna biskupstwa kamińskiego i lubuskiego na tle rywalizacji Magdeburga i Gniezna*, Lublin 1960, s. 109-110. Również kolejni dwaj elekcji kapituły lubuskiej nie zawdzięczali swojego awansu polityce króla polskiego, choć drugi z nich, Piotr z Opola, we własnym dobrze pojętym interesie dążył do załagodzenia sporów z polskim dworem królewskim, spowodowanych przede wszystkim przez upór nadodrzańskich biskupów w sprawie ich jurysdykcji na Rusi.

<sup>14</sup> T. Silnicki, *Biskup Nanker*, Warszawa 1957, s. 62-63.

lanie między biskupem a władcą, świadczące o tym, że nie chodziło tylko o pozbycie się z Krakowa niewygodnego prałata, lecz może bardziej o poddanie polskim wpływom biskupstwa wrocławskiego, wskazuje fakt, że Nanker pomysł translacji zaakceptował, a ponadto starał się jeszcze za życia Władysława Łokietka o powrót do Krakowa<sup>15</sup>. Widać nie przeszkadzała mu ewentualna bliskość polskiego dworu królewskiego. Tym razem król Kazimierz próbował przenieść niepokornego obrońcę praw Kościoła i pozycji duchowieństwa w swoim państwie, będącego w sile wieku ordynariusza krakowskiego Jana Grotowica, na trudny wrocławski teren, gdzie wpływy polskie tak polityczne, jak i kościelne ulegały systematycznie ograniczaniu. Biskup Jan nie poparł jednak starań monarchy, a Stolica Apostolska nie zamierzała go do takiej transakcji zmuszać<sup>16</sup>. W tej sytuacji Kazimierz Wielki zadowolił się jedynie staraniami o to, aby papież na przyszłość zastrzegł dla siebie obsadę biskupstwa wrocławskiego, argumentując to tym, że w przypadku swobodnego wyboru kanonicznego żaden Polak nie ma szans na objęcie tamtejszej katedry, co oznacza, że prawa finansowe Stolicy Apostolskiej będą w tej diecezji zagrożone. Suggestia ta na dwór papieski dotarła w połowie 1337 roku za pośrednictwem kolektora Galharda de Carceribus i została pozytywnie przyjęta przez Benedykta XII<sup>17</sup>. Król polski nie odniósł jednak z tego żadnych korzyści, gdyż następcą Nankera został stronnik Luksemburgów Przeclaw z Pogorzeli. W niczym nie pomogła inspirowana przez króla odmowa potwierdzenia elekta przez metropolitę gnieźnieńskiego<sup>18</sup>, gdyż Przeclaw wystarał się o konfirmację w Awinionie.

Polityka króla w stosunku do Lubusza i Wrocławia jest interpretowana słusznie jako próba wzmocnienia wpływów polskich na terenach należących do gnieźnieńskiej prowincji kościelnej, lecz położonych poza granicami Królestwa Polskiego. Zupełnie inne przyczyny stały za staraniami władcy polskiego w sprawie obsady biskupstw, które Kazimierz III podjął u progu lat 60. XIV wieku. W 1360 roku królewskie poselstwo w Awinionie złożyło suplikę o wyznaczenie koadiutorów dla biskupów z Krakowa i Włocławka. Inicjatywa monarchy jest w tym przypadku interpretowana jako próba pozbawienia

<sup>15</sup> VMPL, t. 1, nr 414; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła katolickiego na Śląsku do końca wieku XIV*, Warszawa 1953, s. 228-229.

<sup>16</sup> Monumenta Hung., t. I, nr 910: „...nec nos consueverimus prelates absque voluntate ipsorum, vel aliis causis legitimis et rationabilibus transferre”; por. M. Niwiński, *Biskup krakowski Jan Grotowic i jego zatargi z Władysławem Łokietkiem i Kazimierzem Wielkim*, „Nova Polonia Sacra”, t. 3: 1934, s. 76.

<sup>17</sup> VMPL, t. 1, nr 519 i 571; Z. Kaczmarczyk, op. cit., s. 147.

<sup>18</sup> *Kronika książąt polskich*, red. Z. Węclewski, MPH, t. 3, s. 523 i 550; T. Silnicki, *Dzieje i ustrój Kościoła...*, s. 253.

jurysdykcji obu prałatów oraz przechwycenia przez króla kontroli nad tymi biskupstwami<sup>19</sup>.

Według supliki królewskiej wyznaczenie koadiutorów było uzasadnione chorobą obu biskupów (ślepotą), która uniemożliwiała im rządy biskupie, w tym należyta dbałość o zabezpieczenie majątków i praw ich diecezji<sup>20</sup>. Sprawa mogłaby wyglądać podejrzanie, gdyż w tej samej grupie suplik znajduje się prośba o podporządkowanie biskupstw kamieńskiego i chełmińskiego metropolie gnieźnieńskiej, ponieważ są mu one *ab antiquo subiecte*, co jest oczywistym kłamstwem. Chorobę obu biskupów potwierdzają jednak inne źródła. Tradycja *Katalogów biskupów krakowskich* głosi, iż biskup Bodzęta otrzymał ze względu na swoją ułomność przezwisko „Ślepy Biskup”<sup>21</sup>. O ślepotcie Macieja informuje nas jego rezygnacja z urzędu złożona w roku 1364 na ręce papieża przez biskupiego wysłannika Jana z Czarnkowa<sup>22</sup>. Obaj ordynariusze już w tym czasie z pewnością przekroczyli 60. rok życia, a może dobiegali 70, więc ich kiepski stan zdrowia nie może dziwić. Natomiast gdy przyjrzymy się kandydatom na koadiutorów w wymienionych biskupstwach, to stanie się jasne, że nie ma tu mowy o jakiejś akcji królewskiej prowadzonej za plecami Kościoła. Koadiutorem biskupa Bodzęty miał bowiem zostać bliski współpracownik monarchy, notariusz, kapelan i kanclerz królewski, ale przy tym siostrzeniec Jarosława z Bogorii Janusz Suchywilk<sup>23</sup>. Natomiast biskupowi Maciejowi z Gołańczy miał zostać przydzielony Świątław ze Śnieżkowic z rodu Rawiczów, który przez wiele lat był związany z krakowskim środowiskiem kapitulnym, gdzie karierę ułatwiał mu najpierw środowowic biskup Jan Grotowic, a następnie krewny po kądzieli biskup Bodzęta<sup>24</sup>. Widocznie ten ostatni nie miał nic przeciwko takiemu załatwieniu sprawy, skoro stosunki Świątława i jego brata Macieja z biskupem krakowskim układały się jeszcze dwa lata później znakomicie<sup>25</sup>. Wszystko to prowadzi do wniosku, że kwestię przyznania koadiutorów

<sup>19</sup> S. Szczur, *Supliki Kazimierza Wielkiego*, RH, R. 59, 1993, s. 77; A. Marzec, *Elita wobec władcy i władca wobec elity w królestwie Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego*, [w:] *Monarchia w średniowieczu – władza nad ludźmi, władza nad terytorium*, red. J. Pysiak, A. Pieniądz-Skrzypczak, M.R. Pauk, Kraków 2002, s. 166.

<sup>20</sup> MPV, t. III, nr 393.

<sup>21</sup> *Katalogi biskupów krakowskich*, s. 67, 103, 195.

<sup>22</sup> VMPL, t. 1, nr 844.

<sup>23</sup> A. Strzelecka, PSB, t. 10, 1962-1964, s. 583-585; M.D. Kowalski, *Prałaci i kanonicy krakowskiej kapituły katedralnej od pontyfikatu biskupa Nankera do śmierci biskupa Zawiszy z Kurozwęk (1320-1382)*, Kraków 1996, s. 192; J. Tęgowski, *Krąg rodzinny Jarosława Bogorii*, [w:] *Genealogia. Polska elita polityczna w wiekach średnich na tle porównawczym*, red. J. Wroniszewski, Toruń 1993, s. 126nn.

<sup>24</sup> J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Środowowic Warszowiców i Grotowiców*, „Roczniki Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 86, 1994, z. 1, s. 53-54.

<sup>25</sup> KDMłp., t. 3, nr 752-755; J. Wroniszewski, op. cit., s. 52.



diutorów można było ustalić przy okazji zawarcia ugody dziesięciny między królem a arcybiskupem gnieźnieńskim 4 marca 1360 roku<sup>26</sup>. Jest to tym bardziej prawdopodobne, że sprawę tę w kurii papieskiej prowadził prokurator zarówno arcybiskupa, jak i króla, podkanclerzy Jan z Buska, uważany za autora rotulusa królewskiego, w skład którego wchodziła także suplika dotycząca sprawy wyznaczenia koadiutorów<sup>27</sup>.

Prośba o koadiutorów nie została załatwiona po myśli monarchy polskiego. Innocenty VI powierzył zbadanie tej sprawy jednemu z kardynałów, wielkiemu penitencjarzowi, dawniejszemu biskupowi Florencji Francesco degli Atti, który zmarł na przełomie sierpnia i września 1361 roku<sup>28</sup>. Fakt niezakończoności pozytywnego prośby królewskiej można próbować wytłumaczyć alternatywnie na dwa sposoby. Albo wyznaczony kardynał nie zdążył przed śmiercią złożyć papieżowi stosownego sprawozdania i sprawę odłożono *ad acta*, albo na przeszkodzie stanął opór ze strony biskupa włocławskiego Macieja z Gołańczy, gdyż Pałucy nie chcieli zapewne dopuścić do utraty wpływu na obsadę biskupstwa, które przywykli traktować jako swoją rodową domenę, a bez zgody zainteresowanego biskupa, przy braku zainteresowania sprawą jego kapituły, sprawę nie można było przeprowadzić<sup>29</sup>.

Ten sam kardynał rozpatrywał jeszcze inną, złożoną nieco wcześniej, suplikę królewską, dotyczącą obsady biskupstwa w Płocku, w której król polski domagał się cofnięcia nominacji dla dominikanina Bernarda, nieprzyjaciela Królestwa Polskiego, którego ojciec został skazany za zdradę na banicję, co obowiązywało także jego potomków do trzeciego pokolenia<sup>30</sup>. Tutaj monarsza interwencja była prowadzona zarówno w interesie królestwa, jak i kapituły katedralnej w Płocku, która miała własnego elekta i nie zamierzała podporządkować się papieskiemu nominatowi. Ta sprawa, dzięki zręcznemu wykazaniu przez dyplomatów królewskich, że Bernard oszukał finansowo Stolicę Apostolską, została załatwiona po myśli Kazimierza Wielkiego i kapituły płockiej<sup>31</sup>.

Nie podzielam opinii, że omówione tu starania królewskie z roku 1360 dowodzą próby dokonania przez króla zasadniczych zmian w episkopacie polskim, który Kazimierz próbował rzekomo podporządkować władzy państwowej. We wszystkich tych przypadkach starano się zaradzić po prostu doraźnym

<sup>26</sup> KDW, t. 3, nr 1416.

<sup>27</sup> S. Szczur, *Prokuratorzy spraw polskich w kurii papieskiej w XIV wieku*, [w:] *Genealogia. Władza i społeczeństwo w Polsce średowiecznej*, red. A. Radziwiński, J. Wróniszewski, Toruń 1999, s. 249-250.

<sup>28</sup> *The Cardinals of the Holy Roman Church*, <http://www.fiu.edu/~mirandas/bios1356.htm#Atti>, dostęp dnia 15 III 2010.

<sup>29</sup> *Corpus Iuris Canonici*, t. 2, ed. E. Friedberg, Graz 1959, kol. 1034.

<sup>30</sup> NKMaz., cz. 3, nr 42.

<sup>31</sup> Por. S. Szczur, *Supliki...*, s. 74-76; J. Maciejewski, *Model kariery...*, s. 27-28.

problemom Kościoła polskiego. Trudno też mieć wątpliwości, że monarcha miał za sobą poparcie arcybiskupa Jarosława. Zamiast zatem widzieć – za Mieczysławem Niwińskim – w próbie wystarania się o koadiutorów działanie za plecami biskupa krakowskiego<sup>32</sup>, jestem raczej skłonny dopatrywać się tu troski monarchy o sprawy Kościoła polskiego, w interesie którego prowadzili działalność królewscy dyplomaci. Widać to ponownie przy okazji supliki złożonej wiosną 1363 roku, gdy mając niewątpliwie na uwadze dobro arcybiskupa gnieźnieńskiego, król poprosił papieża o to, aby elekcji wybrani zgodnie przez kapitułę byli zatwierdzani i konsekrowani przez swojego metropolitę<sup>33</sup>.

Intencje króla i arcybiskupa wydają się tutaj jasne. Chodziło o dokonanie jak najszybszej konfirmacji elektów, co umożliwiało im objęcie diecezji w posiadanie i administrowanie dobrami. W sensie prawnym jednak istota tej prośby, przynajmniej w tej formie, budzi zdumienie, skoro do prerogatyw metropolitów, a nawet do ich obowiązków, od dawna należało zatwierdzanie odbytych zgodnie z prawem elekcji ich sufraganów, a suplika królewska podkreślała, że nie zamierza naruszać rezerwacji papieskich czy uprawnień finansowych kurii. Jeszcze dziwniej brzmi odpowiedź papieska, w której Stolica Piotrowa nie rezygnuje z zatwierdzania, ale pozwala na wysyłanie w tych sprawach prokuratorów elektów. Sprawę rozjaśnia nieco dokument papieski z 24 lutego 1365 roku, w którym Urban V zapewnia monarchę polskiego, że cesarz Karol nie podejmował w kurii żadnych kroków w celu oderwania biskupstwa wrocławskiego od Gniezna, a biskup wormacki nie przeciwstawiał się wspomnianej suplice Kazimierza Wielkiego w sprawie zatwierdzania elektów. Wynika z tego, że starania króla łączono w jakiś sposób z obediencją gnieźnieńską biskupstwa wrocławskiego. Ale, co ważniejsze, pismo to ujawnia, w jaki sposób prośba królewska została w kurii zrozumiana, gdyż papież napisał wyraźnie, że chodziło o zatwierdzanie *electionum et postulationum* kandydatów na urząd biskupi, nazywanych *electi et postulati*. A zatem intencją strony polskiej miało być rozszerzenie uprawnienia metropolity kosztem Stolicy Apostolskiej o zatwierdzanie postulacji, czyli wyboru przez kapitułę osoby, która nie posiadała zdolności kanonicznej do objęcia biskupstwa. Taką przeszkodę mógł usuwać tylko papież, nic więc dziwnego, że prośba ta spotkała się w zasadzie z odmową. Dlaczego jednak w ogóle podejmowano takie starania, skoro w czasie rządów Kazimierza Wielkiego i Jarosława Bogorii, o ile mi wiadomo, żadne postulacje nie miały miejsca? Czyżby przewidywano je w niedalekiej przyszło-

<sup>32</sup> M. Niwiński, *Biskup krakowski Bodzanta i Kazimierz Wielki*, „Collectanea Theologica”, t. 17, 1936, s. 256.

<sup>33</sup> MPV, t. III, nr 427. Także i tę suplikę próbowano interpretować jako próbę podporządkowania Kościoła polskiego przez Kazimierza Wielkiego, T. Graff, op. cit., s. 151.

ści? W każdym razie, niezależnie od intencji proszących, suplika ta wpisuje się w szerszy kontekst starań królewskich, które podejmowane w interesie metropolity gnieźnieńskiego i jego prowincji kościelnej, miały także wydźwięk polityczny, a obejmowały choćby takie zagadnienia, jak (wątpliwe) roszczenia Gniezna do zwierzchnictwa nad biskupstwami w Kamieniu i Chełmnie czy też obronę granic metropolii przed zakusami arcybiskupstwa praskiego.

Kazimierz Wielki niewątpliwie interesował się kwestią obsady biskupstw na terenie metropolii gnieźnieńskiej. Nie uzyskał jednak w czasie swych rządów wyłącznego, a nawet decydującego, wpływu na ich obsadę, gdyż nie był w stanie kontrolować wyborów kapitulnych nawet na terenie Królestwa Polskiego i Mazowsza, nie mówiąc już o pozostałych dwóch diecezjach. Protekcja monarsza była ważnym czynnikiem awansu, lecz nie odznaczała się jakąś nadzwyczajną skutecznością, gdyż władca nigdy nie uciekał się do przemocy czy grózb wobec lokalnych środowisk katedralnych, akceptując monopol rodów rycerskich na obsadzanie diecezji ich przedstawicielami, starając się dojść z nimi do porozumienia i wykazując w tych sprawach duży pragmatyzm. Jako *caput regni* i władca prawdziwie chrześcijański, biorący na swoje barki odpowiedzialność za zbawienie swoich poddanych i stan Kościoła w swoim państwie, Kazimierz III wspierał również interesy Kościoła gnieźnieńskiego na arenie międzynarodowej, chroniąc pozycję lokalnych czynników kościelnych (kapituł i metropolity) w procesie powoływania nowych biskupów.



### The Endeavors of the King Casimir III to Set Bishoprics

This paper is focused on the influence of Casimir the Great over the choosing of bishops in the Church Province of Gniezno. Starting from the review of his recent research on prosopography field the author discusses three basic problems: the royal influence on the canonical elections, actions taken against candidates designated by pope, and special endeavours undertaken by Polish envoys on the papal court. In conclusion, the author questions a widely accepted claim that Casimir the Great dominated the ecclesiastical affairs in his kingdom and was the main designer of all the changes on episcopal thrones. Despite that conclusion, it is recognized that the king's authority remained an important factor pacifying the rivalry for the offices of ordinary bishop; such rivalry among local noble clans visibly emerged after the King's death.